

ciała Zmartwychwstanie i żywot wieczny

Autor: frater - 11/19/2015 18:04

opusdei.pl/pl-pl/article/temat-16-wierze-w-ciaa-zmartwychwstanie-i-zywot-wieczny/

Temat 16. Wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny.

Ta prawda stwierdza pełnię nieśmiertelności, do której jest przeznaczony człowiek. W związku z tym stanowi przypomnienie godności osoby ludzkiej, a zwłaszcza ludzkiego ciała.

Ciało zmartwychwstałe będzie realne i materialne; ale ani ziemskie ani śmiertelne.

Na zakończenie Symbolu Apostolskiego Kościół ogłasza: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny”. W tej formule zawarte są w krótki sposób fundamentalne elementy eschatologicznej nadziei Kościoła.

1. Zmartwychwstanie ciała

Przy wielu okazjach Kościół głosił swoją wiarę w zmartwychwstanie wszystkich zmarłych na koniec czasów. Chodzi o jakiś sposób „rozszerzenia” Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, „pierworodnego między wielu braćmi” (Rz 8, 29) na wszystkich ludzi, żywych i umarłych, sprawiedliwych i grzeszników, jakie będzie miał miejsce, kiedy On przyjdzie na koniec czasów. W chwili śmierci dusza oddziela się od ciała, przy zmartwychwstaniu ciało i dusza ponownie łączą się ze sobą na zawsze (por. Katechizm, 997). Dogmat o zmartwychwstaniu zmarłych, mówiąc o pełni nieśmiertelności, do której jest powołany człowiek, równocześnie jest żywym przypomnieniem godności człowieka, zwłaszcza jeśli chodzi o ludzkie ciało. Mówi o dobroci świata, ciała, o wartości historii przeżywanej dzień po dniu, o odwiecznym powołaniu materii. Dlatego przeciwko gnostykom z II wieku mówiono o zmartwychwstaniu ciała, to znaczy o życiu człowieka w jego najbardziej materialnym, doczesnym, zmiennym i pozornie nietrwałym aspekcie.

Święty Tomasz z Akwinu uważa, że nauka o zmartwychwstaniu jest przyrodzona w odniesieniu do ostatecznej przyczyny (dlatego że dusza została stworzona, żeby być zjednoczona z ciałem i vice versa), ale jest nadprzyrodzona w odniesieniu do przyczyny sprawczej (którą jest Bóg)[1].

Zmartwychwstałe ciało będzie rzeczywiste i materialne, ale nie doczesne ani nie śmiertelne. Święty

Paweł sprzeciwia się idei zmartwychwstania jako przeobrażenia, które dokonuje się w ramach ludzkiej historii i mówi o ciele zmartwychwstałym jako „chwalebnym” (por. Flp 3, 21) i „duchowym” (por. 1 Kor 15, 44). Zmartwychwstanie człowieka, tak jak zmartwychwstanie Chrystusa, będzie miało miejsce dla wszystkich po śmierci.

Zmartwychwstałe ciało będzie rzeczywiste i materialne, ale nie doczesne ani nie śmiertelne.

Kościół nie obiecuje ludziom w imieniu wiary chrześcijańskiej ziemskiego życia dającego pewny sukces. Nie będzie utopii, ponieważ nasze życie ziemskie będzie zawsze naznaczone Krzyżem. Równocześnie, przez przyjęcie chrztu i Eucharystii, proces zmartwychwstania w jakiś sposób już się rozpoczął (por. Katechizm, 1000). Według Świętego Tomasza, w zmartwychwstaniu, dusza uformuje ciało tak głęboko, że w nim odzwierciedlą się jej cechy moralne i duchowe[2]. W związku z tym ostateczne zmartwychwstanie, które nastąpi wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa w chwale, umożliwi ostateczny sąd żywych i umarłych.

Odnosnie nauki o zmartwychwstaniu można dodać cztery refleksje:

- nauka o ostatecznym zmartwychwstaniu wyklucza teorie o reinkarnacji, zgodnie z którymi dusza ludzka po śmierci wędruje do innego ciała, w razie potrzeby wiele razy, aż zostanie ostatecznie oczyszczona. W tej kwestii II Sobór Watykański mówił o „jednym jedynym biegu naszego ziemskiego żywota”[3], ponieważ jest „postanowione ludziom raz umrzeć” (Hbr 9, 27);
- wyraźnym przejawem wiary Kościoła w zmartwychwstanie właśnie ciała jest czczenie relikwi Świętych;
- chociaż kremacja ludzkich zwłok nie jest niegodziwa, chyba że została wybrana z powodów przeciwnych wierze (kan. 1176 KPK), Kościół żywo doradza zachowywać pobożny zwyczaj grzebania zwłok. W rzeczywistości „ciała zmarłych powinny być traktowane z szacunkiem i miłością wypływającą z wiary i nadziei zmartwychwstania. Grzebanie zmarłych jest uczynkiem miłosierdzia względem ciała; jest uczczeniem dzieci Bożych, będących świątynią Ducha Świętego” (Katechizm, 2300);
- zmartwychwstanie zmarłych zbiega się z tym, co Pismo Święte nazywa nadejściem „nowego nieba i nowej ziemi” (Katechizm, 1042; 2 P 3, 13; Ap 21, 1). Nie tylko człowiek osiąga chwałę, ale cały kosmos, w którym człowiek żyje i działa, zostanie przeobrażony. „Kościół, do którego w Jezusie Chrystusie jesteśmy wszyscy powołani i w którym dzięki łasce Bożej zdobywamy świętość”, czytamy w konstytucji Lumen Gentium (48), „osiągnie pełnię dopiero w chwale niebieskiej, gdy nadejdzie czas odnowienia wszystkiego (Dz 3, 21) i kiedy wraz z rodzajem ludzkim również świat cały, głęboko związany z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu, w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie”. Z pewnością będzie ciągłość między tym a nowym światem, ale również znaczące przerwanie ciągłości.

Oczekiwanie ostatecznego wprowadzenia Królestwa Chrystusa nie powinno osłabiać, ale ożywiać, teologalną cnotą nadziei, wysilek dbania o postęp ziemski (por. Katechizm, 1049).

2. Chrześcijański sens śmierci

Zagadka śmierci człowieka jest zrozumiała tylko w świetle Zmartwychwstania Chrystusa. W rzeczywistości śmierć – utrata ludzkiego życia – jawi się jako największe zło w porządku przyrodzonym, właśnie dlatego że jest czymś ostatecznym, co zostanie całkowicie przewyżczone dopiero wtedy, kiedy Bóg wskrzesi ludzi w Chrystusie.

Z jednej strony śmierć jest przyrodzona w tym znaczeniu, że dusza może oddzielić się od ciała. Z tego punktu widzenia śmierć wyznacza kres ziemskiej wędrówki. Po śmierci człowiek nie może więcej zdobywać ani tracić zasług. „Wraz ze śmiercią decyzja człowieka o sposobie życia staje się ostateczna”[4]. Nie będzie miał już możliwości żalu. Od razu po śmierci pójdzie do nieba, piekła lub czyśćca. W tym celu istnieje to, co Kościół nazywa sądem Bożym szczegółowym (por. Katechizm, 1021-1022). Fakt, że śmierć stanowi granicę okresu próby, służy człowiekowi, aby dobrze kierować swoim życiem, żeby wykorzystywać czas i pozostałe talenty, aby postępować uczciwie, aby poświęcać się służbie innym.

Od razu po śmierci człowiek pójdzie do nieba, piekła lub czyśćca.

Z drugiej strony Pismo naucza, że śmierć weszła na świat z powodu grzechu pierworodnego (por. Rdz 3, 17-19; Mdr 1, 13-14; 2, 23-24; Rz 5, 12; 6, 23; Jk 1, 15; Katechizm, 1007). W związku z tym powinna być uważana za karę za grzech. Człowiek, który chciałby żyć w oddaleniu od Boga, musi zaakceptować przykrość zerwania ze społecznością i z samym sobą, będącą owocem jego oddalenia. Niemniej jednak Chrystus „przyjął ją [śmierć] aktem całkowitego i dobrowolnego poddania się woli Ojca” (Katechizm, 1009). Przez swoje posłuszeństwo zwyciężył śmierć i uzyskał zmartwychwstanie dla ludzkości. Dla kogoś, kto żyje w Chrystusie przez chrzest, śmierć nadal jest bolesna i odpychająca, nie jest już jednak żywym wspomnieniem grzechu, tylko cenną okazją możliwości współodkupienia z Chrystusem poprzez umartwienie i oddanie innym. „Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy” (2 Tm 2, 11). Z tego powodu „dzięki Chrystusowi śmierć chrześcijańska ma sens pozytywny” (Katechizm, 1010).

3. Życie wieczne w wewnętrznej komunii z Bogiem

Stwarzając i odkupując człowieka, Bóg przeznaczył go do wiecznej komunii ze Sobą, do tego, co Święty Jan nazywa „życiem wiecznym” albo do tego, co zwykło się nazywać „niebem”. W ten sposób Jezus oznajmia obietnicę Ojca swoim: „dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!” (Mt 25, 21). Życie wieczne nie jest „ciągłym następujących po sobie dni kalendarzowych, ale czymś, co przypomina moment ostatecznego

zaspokojenia, w którym pełnia obejmuje nas, a my obejmujemy pełnię. Byłby to moment zanurzenia się w oceanie nieskończonej miłości, w którym czas – przed i potem – już nie istnieje. Możemy jedynie starać się myśleć, że ten moment jest życiem w pełnym znaczeniu, wciąż nowym zanurzaniem się w głębie istnienia, podczas gdy po prostu ogarnia nas radość”[5].

Życie wieczne jest tym, co nadaje sens ludzkiemu życiu, wysiłkowi etycznemu, hojnemu oddaniu, pełnej wyrzeczenia służbie, wysiłkowi w udzielaniu nauki i miłości Chrystusa wszystkim duszom. Chrześcijańska nadzieja na niebo nie jest indywidualistyczna, tylko odnosi się do wszystkich[6]. Opierając się na tej obietnicy, chrześcijanin może być mocno przekonany, że „warto” żyć życiem w pełni chrześcijańskim. „Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia” (Katechizm, 1024). Następująco wyraził to Święty Augustyn w Wyznaniach: „Stworzyłeś nas bowiem dla siebie i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”[7]. W rzeczywistości życie wieczne jest głównym celem chrześcijańskiej nadziei.

„Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem oraz są doskonale oczyszczeni, żyją na zawsze z Chrystusem. Są na zawsze podobni do Boga, ponieważ widzą Go „takim, jakim jest” (1 J 3, 2), twarzą w twarz (1 Kor 13, 12)” (Katechizm, 1023). Teologia nazwała ten stan stanem „widzenia uszczęśliwiającego”. „Z powodu swej transcendencji Bóg nie może być widziany takim, jaki jest, dopóki On sam nie ukaże swojej tajemnicy dla bezpośredniej kontemplacji ze strony człowieka i nie uzdolni go do niej” (Katechizm, 1028). Niebo jest najwyższym wyrazem łaski Bożej.

Z drugiej strony niebo nie polega na czystej, abstrakcyjnej i nieruchomej kontemplacji Trójcy Przenajświętszej. W Bogu człowiek będzie mógł kontemplować wszystkie rzeczy, które w jakiś sposób odnoszą się do jego życia, ciesząc się nimi, a zwłaszcza będzie mógł kochać tych, których kochał w świecie czystą i wieczną miłością. „Nie zapominajcie nigdy, że po śmierci przyjmie was Wiekuista Miłość. A w miłości Bożej odnajdziecie każdą czystą miłość, którą przeżywaliście na ziemi”[8]. Radość nieba osiąga swój pełny szczyt w zmartwychwstaniu zmarłych. Według Świętego Augustyna życie wieczne polega na wiecznym odpoczynku oraz na rozkosznej i najwznioślejszej aktywności[9].

Fakt, że niebo będzie trwało wiecznie, nie oznacza, że w niebie człowiek przestanie być wolny. W niebie człowiek nie grzeszy, nie może grzeszyć, dlatego, że oglądając Boga twarzą w twarz, a poza tym, widząc Go jako żywe źródło wszelkiej stworzonej dobroci, w rzeczywistości nie chce grzeszyć. W dobrowolny i synowski sposób człowiek zbawiony będzie pozostawał w komunii z Bogiem na zawsze. Wraz z tym jego wolność osiągnie swoją pełną realizację.

Życie wieczne jest ostatecznym owocem Boskiego daru dla człowieka. Dlatego ma w sobie coś z nieskończoności. Niemniej jednak, łaska Boska nie eliminuje ludzkiej natury ani jeśli chodzi o jej zdolności, ani jeśli chodzi o osobowość, ani o zasługi w ciągu życia. Dlatego istnieje rozróżnienie i różnorodność między tymi, którzy cieszą się oglądaniem Boga nie jeśli chodzi o przedmiot, którym jest sam Bóg, oglądany bez pośredników, tylko jeśli chodzi o jakość podmiotu: „tak więc ten będzie

doskonalej widział Boga, tym samym ten będzie szczęśliwszy, kto będzie pałał gorętszą miłością”[10].

=====